Nr 237. **Kraków, Środa 26 Maja 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dworazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Noccasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Meszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Austro-Węgry a wystawa włoska. — Zbrojenia Włoch. — Nowe występy prasy serbskiej przeciw Austryi. — Nowa pożyczka rosyjska. — Sprawa Dubrowina i Prusakowa. — Czarykow ambasadorem w Konstantynopolu.

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

(Telegr. „N. Reformy".)

(Telefonem.)

Wiedeń, 26 maja.

W komisyi budżetowej obradowano wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pos. Oleśnicki podnosił konieczność nowej organizacyi władz administracyjnych i reformy postępowania administracyjnego, omawiał sprawy gminne i istniejące w tej mierze stosunki w Galicyi wschodniej, żądał powiększenia departamentu gminnego przy namiestnictwie galicyjskiem, zarzucał starostwom w Galicyi, że wobec Rusinów postępują stronniczo, wreszcie domagał się, aby przy namiestnictwie galicyjskiem obsadzono miejsce wiceprezydenta urzędnikiem ruskim i zgłosił odpowiednią rezolucyę.

Pos. Cegliński omawiał niemożliwe stosunki w galicyjskiej administracyi gminnej.

Oświadczenie ministra Hardtla.

Po przemówieniu szeregu posłów zabrał głos minister spraw wewnętrznych bar. Härdtl. Minister zajmował się przedewszystkiem sprawami sanitarnemi, które uważa za jedną z najważniejszych gałęzi administracyi. Reorganizacya w sprawach sanitarnych jest konieczną i minister oświadcza, że stara się oddział sanitarny w ministerstwie spraw wewnętrznych uczynić możliwie niezawisłym i tak go rozwinąć, aby sekcyi sanitarnej przydzielono wszystko, co stoi w związku ze sprawami sanitarnemi, przedewszystkiem całą legislatywę i sprawy administracyjne, a także sprawy personalne. Największą wagę kładzie minister na to, aby centralny referent sanitarny miał tę powagę, której potrzeba do przeprowadzenia koniecznych reform. Co dotyczy najwyższej Rady sanitarnej, zamierza minister powiększyć liczbę jej członków i utworzyć sekcye fachowe, w którychby mogły być załatwiane te sprawy, które nie należą bezwarunkowo do plenum. Co się tyczy organizacyi państwowego stanu lekarskiego, podnosi minister, że wszystko uczyni, co leży w jego mocy aby spowodować polepszenie stosunków lekarzy państwowych.

Dalej omawiał minister zadania departamentu sanitarnego i oświadczył, że w razie gdyby uchwalona przez komisyę Izby panów ustawa o zwalczaniu epidemii przyszła do skutku, przyczyniłoby się to bardzo do zwalczenia epidemii. Na polu zwalczania gruźlicy utworzono specyalny fundusz, do którego z nadwyżek kasowych przydzielono 2,000 000 koron. Minister spodziewa się, że później będzie możliwe przeprowadzenie podwyższenia tej dotacyi. Z dotacyi na zwalczanie epidemii rozdano liczne subwencye na wybudowanie szpitali publicznych i seperacyę oddziału tuberkulicznego. W sprawie zwalczania malaryi najważniejszem zadaniem rządu jest popieranie zarządzeń asanacyjnych, których przeprowadzenie jest rzeczą administracyi autonomicznej i jej praca na tem polu zasługuje na największe uznanie. Kredyt 180.000 koron na ogólne wydatki sanitarne jest już także wyczerpany i minister ewentualnie zażąda kredytu dodatkowego. Minister wniesie dwie ustawy w przedmiocie stosunków personalu sasanitarnego, mianowicie ordynacyi lekarskiej i ustawy o Izbach aptekarskich.

Omawiając sprawy emigracyi, przyznaje minister, że liczba emigrantów w bieżącym roku znów się zwiększyła. Stosunki emigrantów w Stanach Zjednoczonych są bardzo niekorzystne, władze czynią wszystko, aby przestrzedz ludność przed nierozważną emigracyą. Nad agentami emigracyjnemi, o ile to jest możliwem, rozciągnięto nadzór, ale skuteczne zwalczanie złego będzie wtedy dopiero możliwe, jeżeli ustawa emigracyjna będzie uchwaloną. Projekt, przedłożony w swoim czasie, został zmieniony i będzie ponownie parlamentowi przedłożony.

Następnie wskazał minister na trudność reformy administracyi, zwłaszcza w Austryi, jednakże spodziewa się, że będzie to możliwem przy udziale znakomitych fachowców. Ale także po uskutecznieniu tego dzieła potrzeba będzie do przeprowadzenia go pieniędzy, czasu i spokojniejszych stosunków, niż dzisiejsze. Co się tyczy reorganizacyi władz, sądzi minister, że dzisiaj przy każdej reformie administracyi, powinna być wybraną droga decentralizacyi; najlepszą decentralizacyą wydaje się ministrowi w stosunkach austryackich pomnożenie władz politycznych. Dzisiaj starostwa są tak przeciążone, że na prawdziwą administracyę nie mają czasu. Ideałem ministra jest stworzenie jednego powiatu politycznego na każde dwa powiaty sądowe. Minister podnosi, że polityczne władze krajowe w większych krajach koronnych są najwięcej przeciążone; z tego powodu zaproponowano utworzenie władz obwodowych, przez co władze polityczne przyszłyby w większy kontakt z ludnością, co jest właściwym celem administracyi i poznałyby stosunki lokalne,

Omówiwszy następnie kwestyę ewentualnych reform w postępowaniu administracyjnem, zajmował się minister kwestyą urzędniczą i oświadczył, że co do sekretarzy powiatowych poczyniono zarządzenia, które sprowadzą polepszenie stosunków służbowych tej kategoryi urzędników. Niektóre władze mają zbyt mały personal urzędniczy, zwłaszcza o ile chodzi o organa fachowe. Jednakże jest to pewnik, że nasza administracya wobec administracyi innych krajów jest rozrzutną i że znajduje w niej zatrudnienie wiele prawników. Rząd zamierza utworzyć nową kategoryę urzędników na podstawie kwalifikacyi ukończonej szkoły średniej. Urzędnicy polityczni, których czynność z wielu stron atakują, spełniają często swoje obowiązki wśród najtrudniejszych stosunków, i minister spodziewa się, że przy współdziałaniu takich urzędników, będzie mógł usunąć te wady administracyi, których istnienia nie może zaprzeczyć.

Dalsze obrady.

Pos. Battaglia wyraził nadzieję, że zmiana konstytucyi w duchu autonomicznym w krótkim czasie będzie narzuconą siłą stosunków, przez to powstaną prawnopaństwowe warunki dla odpowiedniej gruntowej reformy administracyi politycznej. Tymczasem nie czekając na powyższą chwilę, należałoby jak najrychlej przeprowadzić techniczną reformę administracyjną przy władzach politycznych, zwłaszcza w duchu znacznego uproszczenia i przyspieszenia urzędowania. Mowca obszernie omawia zasady rozdziału prac, według kwalifikacyi personalnej, decentralizacyę w wewnętrznej służbie, kwestyę fachowego wykształcenia urzędników i odpowiedniej nowoczesnej manipulacyi, jakoteż bezpośredniego kontaktu z ludnością. Wielkie postępy na tem polu można uzyskać w drodze administracyjnej. Austrya od wielu lat wykazuje największy kontyngent emigrantów, ale zarówno na polu organizacyi państwowej nad emigrantami, jak i ochrony emigrantów, stoi w tyle poza innemi państwami.

Przedłożony przed czterema laty projekt ustawy emigracyjnej był przypadkiem tak skonstruowany, że niemieckie towarzystwa okrętowe, a nie austryackie w Tryeście, mogły mieć z tego największe korzyści. Zaniechano też usunięcia wielu braków, które mogą być usunięte w drodze administracyjnej przez oczekiwane ustawy. Mowca imieniem Koła polskiego wzywa rząd, aby przedłożył najrychlej ustawy regulujące emigracyę.

Pos. Głąbiński domagał się sankcyonowania ustawy łowieckiej. Podnosi konieczność pomnożenia personalu urzędników administracyjnych i sanitarnych, w szczególności sił technicznych przy galicyjskiem namiestnictwie. Żąda założenia zakładu dla badania środków spożywczych we Lwowie w roku przyszłym, oraz aby związek dla zwalczania tuberkulozy otrzymał subwencyę. Wreszcie polemizował z pos. Oleśnickim i oświadczył się przeciw ostatniemu punktowi rezolucyi Oleśnickiego.

Pos. Wasilko polemizował z wywodami posła Onciula i postawił szereg rezolucyi w sprawie Bukowiny, jakoteż rezolucyę w sprawie zwalczania chorób wenerycznych w okolicach górskich Galicyi i Bukowiny.

Po dalszej dyskusyi budżet ministerstwa spraw wewnętrznych przyjęto. Rezolucye wniesione w ciągu dyskusyi, odstąpiono rządowi do rozpatrzenia.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 10 przed południem. Na porządku dziennym budżet ministerstwa sprawiedliwości i oświaty.

Sytuacya.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń. Dziś przystąpi komisya budżetowa do załatwienia najdrażliwszych pozycyj: budżetu ministerstwa sprawiedliwości i ministerstwa oświaty. Z tego powodu już wczoraj odbyły się liczne narady i pertraktacye. Komitet wykonawczy Związku niemiecko-narodowego obradował wczoraj nad stanowiskiem, jakie zająć należy wobec zapowiedzianej rezolucyi Czechów o utworzenie czeskiego uniwersytetu na Morawach. Niemcy postanowili odrzucić tę rezolucyę i oświadczyć się za utworzeniem uniwersytetu na Morawach tylko wtedy, jeżeli Czesi zgodzą się na podział narodowy królestwa czeskiego. Dalej postanowiono domagać się utworzenia niemieckiej akademii sztuk pięknych w Pradze zamiast dotychczasowej utrakwistycznej.

W związku z tą dyskusyą odbyła się następnie narada nad sytuacyą polityczną, o której wiadomości są sprzeczne.

„Zeit" donosi, że wczoraj opowiadano o naradach chrześcijańsko-socyalnych, Polaków, południowych Słowian i czeskich klerykałów, celem utworzenia większości konserwatywnej, z której byliby wykluczeni Niemcy wolnomyślni, Młodoczesi i ewentualnie czescy agraryusze. — Okazało się jednak, że kombinacye te są bezpodstawne. Chrześcijańsko-socyalni oświadczyli wprost, że o koalicyi z Czechami nie można wprost myśleć, nim nie będą stworzone warunki ustawodawczego uregulowania kwestyi językowej w Czechach. Takie samo stanowisko zajmują Niemcy wolnomyślni. Ze względu na zgodność pojmowania sytuacyi przez Niemców wolnomyślnych i chrześcijańsko-socyalnych, wszelka możliwość rozbicia obecnej większości, złożonej z Niemców, chrześc.-socyalnych i Polaków, jest na najbliższy czas tembardziej wykluczona, że rozterki w Kole polskiem, popierane ze strony czeskiej, uważać należy na razie za usunięte.

Koresp. „Centrum" przedstawia sytuacyę w następujący sposób: Niepewność w sytuacyi wewnętrzno-politycznej trwa dalej i trudno mówić o zwrocie ku lepszemu; mamy do czynienia z przesileniem pełzającem, którego rozwiązanie obecnie rządowi nie uda się. Im dłużej bar. Bienerth nie chce przyznać się do swojej słabości, tem gorzej dla niego. Niemcy, w których niewoli bar. Bienerth się znajduje, nie mogą go ratować, tem mniej, że na solidarne współdziałanie z Polakami pod żadnym warunkiem liczyć więcej nie mogą. — Polsko-niemiecka większość od ostatniego posiedzenia Koła polskiego jest rozbita, ponieważ polska partya ludowa nie chce więcej brać udziału w takim sojuszu; także i na inne grupy Koła wobec zmnienionych warunków, nie można z pewnością liczyć.

Wyjaśnienie w tym kierunku nastąpi w komisyi budżetowej, przy obradach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości i ministerstwa oświaty. Postawione bowiem będą rezolucye w sprawie uregulowania kwestyi językowej i uniwersytetu czeskiego na Morawach. Dotyczące rokowania słowiańskich członków komisyi budżetowej są w pełnym toku i jest nadzieja, że doprowadzą do korzystnego kompromisu.

Jako dowód, że sytuacya rządu jest bardzo trudna, mogą służyć dwie okoliczności: odwołanie zapowiedzianej na dziś Rady ministrów, która odbędzie się dopiero we czwartek i groźby rozwiązania Izby posłów. Tego ostatniego środka nie obawiają się już jednak, ponieważ jest on dowodem, że rząd stoi przed likwidacyą.

Następnie zarzuca „Centrum" rządowi, że dotąd nic nie uczynił, aby skłonić Niemców do odstąpienia od obstrukcyi w Sejmie czeskim, oraz że nie idzie za przykładem rządu węgierskiego i nie doradza koronie powoływania do siebie polityków z różnych stronnictw, celem informowania się.

TELEGRAMY

z dnia 26 maja.

Petersburg. Jak słychać, pomocnik ministra spraw zewnętrznych Czarykow został zamianowany ambasadorem w Konstantynopolu w miejsce Synowiewa.

Austro-Węgry a wystawa włoska.

Wiedeń. Wobec nieprzychylnego echa, jakie wywołała we Włoszech wiadomość o odmówieniu przez Austryę udziału w międzynarodowej wystawie w r. 1911 w Rzymie celem uczczenia 50 rocznicy ogłoszenia niezawisłości Włoch, przynoszą „W. All. Ztg" i „Zeit" prawie jednobrzmiące doniesienie, w którem wywodzą, że nie nastąpiła dotychczas stanowcza odmowa, lecz tylko prowizoryczna. Rząd austryacki na dotyczące zapytanie rządu włoskiego odpowiedział, że w Austro-Węgrzech panuje pewna ogólna niechęć do wystaw; zresztą nie ma jeszcze szczegółowego programu wystawy i nie jest wykluczone, że Austro-Węgry wezmą w tej wystawie udział.

Budapeszt. W kancelaryi parlamentu zgłoszono interpelacye do prezydenta ministrów w sprawie oficyalnego udziału Węgier w wystawie włoskiej w 1911 roku w Turynie z okazyi 50-letniej rocznicy zjednoczenia Włoch.

Rzym. „Popolo Romano" i inne dzienniki komentują żywo wiadomość o odrzuceniu przez Austryę udziału w wystawie w Rzymie i wyrażają nadzieję, że decyzya ta nie jest ostateczną.

Prasa serbska przeciw Austryi.

Belgrad. Dzienniki tutejsze zaczynają zamieszczać znowu gwałtowne artykuły przeciw Austryi, zwłaszcza przeciw cesarzowi. Dziennik „Republika" ogłosił artykuł obrażający cesarza Franciszka Józefa. Poseł austryacki hr. Forgach interweniował w tej sprawie u serbskiego prezydenta ministrów.

Zbrojenia Włoch.

Rzym. „Messagero" donosi, że część kredytów wojskowych przedłożonych Izbie, przeznaczona jest na ufortyfikowanie Brindisi, która to miejscowość na wypadek operacyi na morzu adryatyckiem ma bardzo wielkie znaczenie, gdyż wtedy Włochy będą w stanie zamknąć to morze.

Likwidacya klasztorów we Francyi.

Paryż. W Alençon przy spisywaniu inwentarza klasztoru św. Klary przyszło do zajścia. Likwidator sądowy przybył z żandarmami i wojskiem, które zamknęło ulice. Publiczność zaczęła wznosić nieprzyjazne okrzyki tak, że likwidator zażądał pomocy żandarmeryi.

O kolej oryentalną.

Konstantynopol. Minister handlu Liapczew przed wyjazdem wystosował do Porty notę, w której oświadcza, że wobec tego, iż Porta nie może dać zadawalniających wyjaśnień w sprawie kolei oryentalnej, wraca do Sofii.

Nowe rządy w Turcyi.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Konstantynopola, że rząd usunął dotąd 27.000 urzędników i oficerów, jako niepewnych.

Konstantynopol. Słychać, że między Portą a komitetem młodotureckim wybuchły nieporozumienia. Z tego powodu wyjazd Mahmuda Szefketa do Saloniki odroczono.

Położenie w prowincyach tureckich.

Salonika. Z Djakowy donoszą o wykryciu tajnego spisku Albańczyków; 24 osób aresztowano i odwieziono do Saloniki,

Salonika. W najbliższych dniach przybędzie tu Mohmed Szefket pasza i ogłosi prawdopodobnie stan oblężenia, a ludność wezwana będzie do wydania broni.

Finanse Turcyi.

Konstantynopol. Rząd przedłożył wczoraj w Izbie nadzwyczajny budżet. Nadzwyczajne dochody wynoszą 5,655.000 funtów, między tymi znajduje się 2,500.000 funtów, jako odszkodowanie ze strony Austro-Węgier, oraz 1,600.000 funtów znalezione w Ildizie. Nadzwyczajne wydatki wynoszą 6,006.000 funtów, z czego 3,963.000 funtów wydane na cele ministerstwa wojny.

Konferencya wszechsłowiańska.

Berlin. Z Petersburga donoszą o przybyciu delegatów polskich hr. Montwiłła i Romana Dmowskiego na konferencyę słowiańską. Na dworcu powitał ich generał Wołodimirow, posłowie Krasowskij, ks. Lwow, oraz czeska kolonia w Petersburgu. Publiczność, licznie zebrana na dworcu, powitała przybyłych pieśnią „Hej Slovane".

Wczoraj odbyły się narady wstępne, na których referowali Kramarz i Preiss.

Nowa pożyczka rosyjska.

Londyn. W najbliższych dniach ukaże się subskrypcya na nową pożyczkę rosyjską na cele kolejowe, w wysokości 3½ miliona funtów.

Sprawa Dubrowina i Prusakowa.

Petersburg. O sprawie Dubrowina i Prusakowa donosi „Riecz", że generał-gubernator moskiewski użył pośrednictwa Bubhoestena, urzędnika do szczególnych poruczeń, aby pozyskać członków Związku ludzi prawdziwie rosyjskich do zamordowania posła Jołłosa, oraz do wykonania zamachu na hr. Wittego i Kazancewa. Sprawcy otrzymali pieniądze za pośrednictwem Bubhoestena. Rewelacye te wywołują ogromną sensacyę.

Berlin. „Berl. Tgbltt" donosi z Petersburga: Dubrowin, który za pośrednictwem Raczkowskiego przyjęty w swoim czasie przez cara, otrzymał od cara pół miliona rubli na cele Związku ludzi prawdziwie rosyjskich, — okazał się zwykłem narzędziem rządu rosyjskiego w wykonywaniu zamachów i pogromów. Korespondent dziennika dodaje, że policya rosyjska postara się, aby b. sekretarz Dubrowina Prusakow, który grozi skandalicznemi rewelacyami, znikł, o ile nie uciekł jeszcze za granicę.

Pożegnanie Stanisława Tarnowskiego.

Uzupełniając nasze wczorajsze sprawozdanie z przebiegu uroczystości pożegnania prof. St. Tarnowskiego, obchodzonej wczoraj w sali starego teatru, podajemy poniżej przemówienie Henryka Sienkiewicza, przyjęte burzliwymi oklaskami przez uczestników uroczystości. Przemówienie to brzmiało:

Dostojny Panie! Gdy się czci człowieka twych zasług i Twego charakteru, to mimowoli jednakie przychodzą ludziom myśli, tak jak jednakie uczucia ożywiają ich serca. Z tego powodu wybacz mi, jeśli słowa, któremi do Ciebie przemawiam, podobne będą do tych, które już słyszałeś i które jeszcze usłyszysz. Ale ponieważ wypowiadam je z całego serca, ufam, że przyjmiesz je jako hołd szczery, a zarazem należny Ci i głęboki.

Przed chwilą wspomniano o Twych Ojcach, a poprzednio czytałem, iż już na ostatniem posiedzeniu Akademii powiedziano, że odziedziczywszy po nich świetną tradycyę rycerską, przez całe życie wstępowałeś w ich ślady. I powiedziano słusznie. Jeśli bowiem oni walczyli za wiarę i ojczyznę, to Ty od lat czterdziestu bojujesz w imię tych dwóch ideałów — i zasługa Twoja nie jest od zasług Twych przodków mniejsza. Ale z jak różnem uczuciem i w jakże odmiennych warunkach walczyli Twoi Ojcowie. Oni — rycerze wielkiej i potężnej Rzeczypospolitej, szli w bój z gromkim okrzykiem na ustach, przy odgłosie surm wojennych, z rozkołysaną duszą, z radością i wiarą, że jeśli zginą, to nieśmiertelna sława opromieni ich grobowce — jeśli zwyciężą, to król i stany rzucą im senatorskie delije na ramiona, obdarzą ziemią, dostojeństwy i zaszczytami. Twoja walka była inna: — dłuższa, cichsza, smutniejsza. Tyś przyszedł w czasach, gdy potęga ojczyzny snem tylko mogła się wydawać i gdy można było powtarzać bez końca słowa starej pieśni:

> Ach, nieprzyjaciel, wziął sobie na cel
> O nieszczęśliwa dola!
> Z tak znamienitej Rzeczypospolitej
> Uczynić głuche pola!

Aleś Ty walki się nie wyrzekł, bo jednak nie wszystko przepadło. Została tradycya, została wiara w lepszą przyszłość, została cudna mowa polska, została pieśń, została literatura. I wnet stanąłeś na straży tych ostatnich dóbr narodowych.

Lecz w ciągu tych czasów nadeszła jednak chwila bardziej pomyślna, gdy przez ciemne zawały chmur przedarł się jakby jasny promyk słońca i gdy wielkoduszny monarcha — władca jednej części naszej wielkiej ziemi, zwrócił uniwersytetowi tutejszemu jego Jagiellońską tradycyę i język ojczysty. Wówczas stanąłeś na katedrze literatury, jak na szańcu, by chronić czystości duszy polskiej, czystości myśli, czystości pieśni, czystości piór białego orła.

I życie zbiegło Ci w tej obronie — i szron pobielił Twe włosy i spracowan a utrudzon jesteś bardzo — i nieraz dolegają Ci rany. Bo gdym nazwał tę Twoją walkę tylko cichszą, dłuższą i smutniejszą — tom nie dość powiedział. Bywała ona i gorzka bardzo i tragiczna, bo przecię te pociski, które godziły w pierś Twoją, często i najczęściej nie z obcej wychodziły ręki. Aleś Ty wytrwał i zwyciężyłeś! Zwyciężyłeś wiedzą, talentem, szlachetnością myśli, dobrą wolą i miłością. I oto głowy chylą się dziś przed Tobą — i oto ci nawet, którzy odmiennemi szli drogami, mówią, że Twoja prosta była i jasna i żeś na niej wytrwał do końca. Ale źle mówię, żeś wytrwał, bo Ty trwasz dotąd. Odchodzi profesor z katedry, ale zostaje nauczyciel narodu, zostaje przewodnik, zostaje narodowy chorąży. I Ty tej chorągwi nie złożysz, póki sam Bóg nie wyjmie jej z Twej dłoni! Dajże Ci Boże nosić ją jak najdłużej! Dajże Ci Boże dożyć po wielu, wielu jeszcze latach drugiej takiej chwili, w której głowy znów pochylą się przed Tobą i w której inny, młodszy ode mnie żołnierz z pod tego samego znaku Orła powtórzy słowa, które wypowiadam w tej chwili: cześć pracy, cześć zasłudze, cześć szlachetnej duszy, cześć służbie czystej jak łza!

Po przemówieniach wszystkich mowców zabrał głos prof. St. Tarnowski i w dłuższej mowie złożył podziękowanie ks. kardynałowi, ministrowi Stürgkhowi (po niemiecku), ministrowi dr. Dulębie, dalej namiestnikowi, marszałkowi, Sienkiewiczowi, „temu po wielkich poetach jedynemu w literaturze pięknej twórcy wielkich dzieł, wielkich postaci, lepiej jak pięknych, bo zdrowych, szlachetnych...", dalej delegatom ciał naukowych, kolegom profesorom oraz uczniom. — Nawiązując do słów uznania, z jakiemi występowali wszyscy mowcy, oświadczył jubilat, że dumnym się czuje, iż był profesorem wszechnicy krakowskiej i za największą uważa sobie chwałę, że mógł służyć tej instytucyi, pamiętnej Kazimierza i Jagiełły, Stefana i Jana III, oraz czuć się po wiekach kolegą Elgota, Sakrana, Wojciecha z Brudzewa i św. Jana.

Wspomniawszy o 40 latach swej pracy na uniwersytecie i swojem pojmowaniu obowiązków profesorskich, podniósł prof. Tarnowski, że prawdę uważał za pierwszy cel nauki i sądzi, iż nie skrzywdził żadnego z pisarzy, ani też żadnemu nie pochlebił, chociażby go najbardziej czcił. Słów uznania, z któremi się teraz spotyka, nie chce odnosić li tylko do siebie samego, gdyż jest wyobrazicielem, towarzyszem i pomocnikiem tych, co byli, a zeszli, jest wyobrazicielem ich przekonań, zasad i kierunków i dlatego nagrodę dziś odbieraną składa jako wieniec pamiątkowy na grobie Szujskiego, Kalinki, Klaczki, Potockich, Pawła Popiela, Dunajewskiego i dawniejszych: Adama Czartoryskiego, Władysława Zamoyskiego, Krasińskiego, Kajsiewicza.

Przez te 40 lat przesunęło się wiele zmian, ale jeśli tamte czasy były smutne, to obecne są smutniejsze. Dziś „oznak zepsucia nie widzieć może tylko obojętność", dziś „grozi rozkład polskiej duszy", dziś uczymy się „nie rozróżnić między dobrem a złem, wiarę w Boga mieć za znamię głupstwa, a za dowód rozumu i postępu — bluźnienie Bogu". Mowca wyraża jednak nadzieję, że nastąpi odrodzenie i z tą nadzieją żegna uniwersytet.

Na zakończenie wyraził jubilat wdzięczność monarsze za odręczne pismo, ułożone w słowach tak łaskawych; ten podpis monarszy przechowa się między pamiątkami domu, a spotka się on tam z podpisem Karola V, przodka cesarza Franciszka Józefa.

Okrzykiem na cześć monarchy zakończył prof St. Tarnowski swoje przemówienie.

Manifestacya młodzieży.

Wczoraj po południu urządziła młodzież szkół średnich manifestacyjny pochód dla uczczenia prof. St. Tarnowskiego. O godz. 3 po południu zebrali się przed pomnikiem Rejtana i w ulicy Basztowej uczniowie gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu ze sztandarami i z orkiestrami. O godz. pół do 4 pochód, liczący około 1000 uczniów, wyruszył ulicą Basztową ku siedzibie prof. Tarnowskiego na Szlaku; młodzieży towarzyszyły grona profesorskie i dyrektorowie.

Przed wyruszeniem pochodu udała się do mieszkania prof. Tarnowskiego deputacya gron profesorskich wszystkich krakowskich szkół średnich z radcą szkolnym dyrektorem gimnazyum św. Anny drem Leonem Kulczyńskim na czele. Dyr. Kulczyński w dłuższej przemowie podniósł zasługi prof. Tarnowskiego i oświadczył, że do licznych hołdów i życzeń dołączają się także jednomyślnie profesorowie szkół średnich wraz z uczącą się młodzieżą.

W tej chwili odezwały się dźwięki orkiestr zbliżającego się pochodu uczniów. Prof. Tarnowski w otoczeniu rodziny wyszedł na werandę, a wkrótce stanęła przed nim rzesza młodzieży i odkryła głowy. Przed szeregi wyszedł uczeń VII klasy gimnazyum Sobieskiego Franciszek Datoń i imieniem młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza zaznaczył w przemówieniu, że manifestacya ta ma wykazać, iż w uczczeniu jubilata razem ze społeczeństwem łączy się zgodnie i młodzież polska.

Prof. Tarnowski podziękował w serdecznych słowach za manifestacyę, poczem młodzież przedefilowała przed jubilatem i wróciła do zakładów szkolnych, skąd rozeszła się do domów.

Bankiet w starym teatrze.

Uroczystości dla uczczenia prof. Tarnowskiego zakończył wczoraj wieczorem bankiet w salach starego teatru, urządzony staraniem młodzieży akademickiej i uczniów jubilata. Gospodarzami było Koło

ko slawistów U. U. J. i akad. koło miłośników dramatu klasycznego. W bankiecie wzięli udział ci sami uczestnicy, którzy byli obecni w południe w starym teatrze, a więc gremialnie profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele władz, reprezentanci nauki polskiej, literaci, publicyści i dziennikarze; licznie także stawiła się młodzież akademicka. Do stołu, zastawionego w kształcie dużej litery E zasiadło kilkaset osób. Obok jubilata zasiedli z prawej strony minister Dulęba, marszałek Badeni, Henryk Sienkiewicz i t. p., po lewej namiestnik Bobrzyński, prof. Jaworski w zastępstwie nieobecnego rektora Fiericha, hr. Antoni Wodzicki i t. d. Na galeryi zajęły miejsce panie. W czasie bankietu przygrywała orkiestra 13 p. p.

Szereg przemówień rozpoczęli przedstawiciele młodzieży akademickiej oraz byłych uczniów jubilata, mianowicie p. Waga, p. Morawski i prof. gimnazyum dr Ujejski. Mowcy podnosili zasługi prof. Tarnowskiego jako literata, publicysty i profesora, jego ukochanie młodzieży i przejęcie się ideałami, a zakończyli okrzykami na cześć jubilata.

Imieniem profesorów uniwersytetu przemawiał rektor Morawski. Wypowiedziawszy panegiryk po łacinie, w przemówieniu po polsku podniósł mowca, że uroczystość pożegnalna ku czci prof. Tarnowskiego ma w rzeczywistości charakter radosny, bo jest to manifestacya dla uczczenia zasług i zalet jubilata, uczczenia jego charakteru i czystości zamiarów. Żyjemy w czasach demokratycznych — mówił dr Morawski — naokoło powtarzają hasła wolności, równości i braterstwa. I nasze społeczeństwo je powtarza, ale nie wolno mu tych pięknych haseł nadużywać. Wolności nie mamy, ale mamy równość: równość obowiązków, równość pracy, równość nadziei. W tej równości następuje dopiero zbratanie wszystkich sfer naszego społeczeństwa. Objawem tego zbratania jest także obecna uroczystość ku uczczeniu prof. Tarnowskiego. Wolno być dumnym ze swych członków, ale tylko wtedy, gdy się do ich dorobku dorzuci cegiełkę swych zasług, pracy i wypełniania obowiązków. Prof. Tarnowski ma prawo do tej dumy, ma prawo do szacunku, który zdobył sobie swem życiem czystem i pracą. Za to mu cześć! Niech żyje!

Na toasty odpowiedział prof. Tarnowski w dłuższej przemowie, dziękując młodzieży za owacyę, zachęcając ją do pracy, nauki i cnoty, życząc jej powodzenia w dalszej pracy.

Wśród licznych przemówień bankiet przeciągnął się do późnej godziny.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 26 maja.

Kalendarzyk kościelny: Filipa w. i Zacharyasza b.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 43, zachód o godz. 7 m. 31; długość dnia godzin 15 min. 48.

Teatr miejski w Krakowie: „Dzika kaczka" (występ Żelazowskiego).

Teatr ludowy: „Uriel Akosta".

Odczyt w Kole pedagogicznem U. U. J. p. Radlińskiej „Co to jest pedagogika społeczna" o g. 6 wiecz.

Posiedzenie Tow. lekarskiego w Domu lekarskim o g. 6 wiecz.

Wyjazd wycieczki akad. Związku sport. do Pienin o g. 11·52 w nocy.

Teatr miejski we Lwowie: „Eros i Psyche".

Z Tow. rolniczego. Na wczorajszych obradach krakowskiego Tow. rolniczego po referacie p. Stefana Konopki, rozpoczęła się dyskusya. P. Babicz poruszył sprawę Kółek rolniczych, a podkreślając ich znaczenie i doniosłość w naszem życiu ekonomicznem, żądał powzięcia odpowiednich uchwał co do uwzględniania Kółek w stopniu większym niż dotąd. Hr. Zdzisław Tarnowski w odpowiedzi zaznaczył, że członkowie Tow. rolniczego uznają w zupełności pożyteczną pracę naszych Kółek rolniczych, czego dowodem jest rozszerzenie statutu, dokonane na posiedzeniu poniedziałkowem. Także komitet przeprowadził w tej sprawie obszerną dyskusyę, po której postanowiono zaprosić 2 reprezentantów Kółek rolniczych do udziału w posiedzeniach komitetu i to z głosem stanowczym. Na tem samem stanowisku stanął referent, przyznając, że działalność Kółek rolniczych jest pożyteczna. — Wreszcie na wniosek p. Dydyńskiego, uchwaliło zebranie ogłosić referat p. Konopki w całości w „Tygodniku rolniczym".

Następnie przeprowadzono obszerną dyskusyę w sprawie klęsk elementarnych. Wiceprezes p. Konopka zawiadomił, że Towarzystwo odniosło się z odpowiedniemi przedstawieniami do namiestnika, celem udzielenia pomocy okolicom dotkniętym klęskami elementarnemi. Zabierali głos: ks. proboszcz Kolak, dyr. Stefczyk i p. Smagała, poczem przyjęto wnioski komitetu, których treść podaliśmy już w wieczornym wydaniu dziennika.

Z kolei nastąpiły wybory. Do komitetu wybrani zostali: prof. Stefan Jentys, dr Klemens Rutowski, Edward Maurizio, Zdzisław Włodek, prof. dr Edw. Janczewski, Jan Gorayski, hr. Jan Mycielski, Franciszek Szubra, Floryan Daniel i ks. Kazimierz Lubomirski. Do komisyi rewizyjnej wybrano bar. Edw. Lipowskiego.

Po wyborach przeprowadzono jeszcze dyskusyę nad wnioskami samoistnemi. Po przemowie starosty p. W. Rydla, uchwalono wniosek Tow. rolniczego okręgowego w Tarnobrzegu w sprawie zniesienia ustawy o chorobach zwierzęcych i o pomorze świń. Dalej po referacie p. Brochockiego o kwestyi emigracyjnej, uchwalono szereg wniosków postawionych przez referenta. P. Ostaszewski referował kwestyę licencyonowania koni, wreszcie p. Szubra mówił o szkołach rolniczych i potrzebie zwołania ankiety w tej sprawie.

Na tem zakończyły się dwudniowe obrady Tow. rolniczego.

Wieczór autorów. Grono młodych autorów polskich przygotowało oryginalny występ publiczny, w którym inicyatorowie zamierzają zapoznać szerszą publiczność ze swemi najnowszemi utworami. Mianowicie pp. Bogusław Adamowicz, Winc. Brzozowski i Stanisław Miłaszewski odczytają lub wypowiedzą swe utwory wierszem i prozą w sali saskiej w piątek dnia 28 b. m. o godz. 8 wieczorem. P. Adamowicz wygłosi jedną ze swych „Bajek", p. Brzozowski prócz poezyi własnych, odczyta swój przekład słynnego poematu prozą Guerin'a p. t. „Centaur", p. Miłaszewski wypowie cykl liryk. Ten występ przedstawicieli młodej poezyi zainteresuje niewątpliwie szersze koła inteligencyi Krakowa.

Wieczorek ku czci Anczyca, urządzony onegdaj w „Ognisku nauczycielskiem" staraniem „Czytelni dla kobiet", odbył się przy tłumnym udziale młodzieży i rodziców. Przybyła także rodzina pisarza. Prof. Jan Magiera w wyczerpującem wstępnem słowie omówił działalność pisarza i wyraził nadzieję, że jeżeli nie my jeszcze, to może przyszłe młode pokolenie ujrzy spełniające się marzenie naszych narodowych wieszczów. Dobrze wyszkolony chór dzieci odśpiewał modlitwę z „Kościuszki pod Racławicami" i inne pieśni, a resztę wieczoru wypełniły udatne produkcye młodzieży.

Zebranie polskiej młodzieży postępowo-demokratycznej odbędzie się w piątek 28-go b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu „Związku akademickiego" przy ul. Mikołajskiej l. 6 I p.

Akademickie Koło T. S. L. urządza przez oba dni Zielonych Świąt wycieczkę dwoma statkami i galarami na Bielany. — Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Zjazd do salin wielickich i zwiedzenie kopalń odbędzie się staraniem Koła V im. Asnyka T. S. L. jutro we czwartek przy wystawnem oświetleniu. Wyjazd nastąpi we czwartek o g. pół do 9 rano, a powrót w południe.

W wycieczce do Ojcowa, którą urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego", weźmie udział 160 osób. Uczestnicy wycieczki zechcą zgłosić się w piątek lub w sobotę między godz. 4—6 po południu w „Ognisku nauczycielskiem" (Kanonicza 19) po odznaki i bilety na obiad w Ojcowie, ewentualnie odebrać pozostałe legitymacye. Wszyscy uczestnicy mają sami postarać się o bezpłatną przepustkę 8-dniową do Królestwa, w Krakowie w dyrekcyi policyi, na prowincyi w starostwie. Wyjazd wycieczki w poniedziałek dnia 31 b. m. o godz. 7 punktualnie rano z Rynku kleparskiego, powrót wieczorem.

Nagła śmierć. Wczoraj koło godziny pół do 10 wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe do kamienicy pod l. 4 przy ulicy Aryańskiej, gdzie w swem prywatnem mieszkaniu zaniemógł nagle Władysław Namysłowski, inspektor kolejowy, liczący lat 60 kilka. Zanim pogotowie ratunkowe przybyło, chory zakończył życie. Pogotowie skonstatowało śmierć skutkiem udaru sercowego.

Zamach samobójczy. Wczoraj po godz. 10 wieczorem targnął się na swe życie 20 kilka lat liczący słuchacz III roku medycyny N. G., który na ławce na plantacyach Dietlowskich w pobliżu cyrku Edisona strzelił do siebie w zamiarze samobójczym z rewolweru. Kula utkwiła w okolicy żołądka i spowodowała niebezpieczną ranę. Rannego w stanie bardzo groźnym odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Powód zamachu nieznany.

Postrzelenie z flobertu. Wczoraj po południu zgłosił się na stacyę ratunkową uczeń III klasy gimnazyalnej M. L., który skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z nabitym flobertem postrzelił się w dłoń lewą. Postrzał na szczęście nie naruszył kości, tak że rany nie są ciężkie. Chłopca opatrzono i odesłano do domu.

Wobec zarazy wścieklizny. Ze względu na obecny stan zarazy wścieklizny u psów w kraju, namiestnictwo ustanowiło zapowietrzoną przestrzeń, obejmującą wszystkie gminy i obszary dworskie leżące w obrębie powiatów politycznych: Bóbrka, Borszczów, Brzesko, Buczacz, Czortków, Dąbrowa, Drohobycz, Grybów, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kamionka strumiłowa, Kołomyja, Kraków, Limanowa, Lwów, Mielec, Mościska, Nadwórna, Nowy Targ, Podgórze, Podhajce, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Sambor, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnów, Tłumacz, Trembowla, Wieliczka, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Żółkiew, Żydaczów, tudzież w miastach Kraków i Lwów.

W tym obszarze wszystkie psy, o ile nie są tak pomieszczone, iż nie mogą się wydostać i wejść w styczność z obcymi ludźmi lub zwierzętami, mają być trzymane dniem i nocą na uwięzi, albo zaopatrzone w trwałe i gęste kagańce, wykluczające możność ukąszenia. Wyjątek stanowią psy myśliwskie i owczarskie o tyle, że pierwsze od chwili rozpoczęcia się łowów aż do ich ukończenia, drugie w czasie strzeżenia trzody na paszach mogą chodzić bez kagańca. Psy, co do których ominięto powyższe przepisy, mają być najpóźniej do 48 godzin po złapaniu zabite pod dozorem miejscowej policyi. Wydawanie psów, które z powodu braku kagańca schwytano, jest surowo wzbronione. Rozporządzenie powyższe obowiązuje od dnia 15 maja.

Sprawa Monczałowskiego. Pisma lwowskie donoszą: Sąd apelacyjny wskutek odwołania się prokuratora co do niskiego wymiaru kary, podniósł Jarosławowi Monczałowskiemu, skazanemu za szpiegostwo na rzecz Rosyi, karę z 3 miesięcy na 1 rok więzienia.

Z sądów wojennych. Pisma warszawskie donoszą: Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Wojciecha Wilkusa za napad bandycki na wsi, oraz Witolda Łączyńskiego, oskarżonego o udział w znanym napadzie na wóz pocztowy w Sokołowie.

Zabójstwo. Z Płocka telegrafują: Na ul. Bielskiej zabito malarza Nowickiego i przechodzącą kobietę.

Międzynarodowy kongres muzyczny. Z Wiednia telefonują: Wczoraj ukonstytuował się międzynarodowy kongres muzyczny, odbywający się tu z okazyi setnej rocznicy urodzin Haydna. Prezydentem kongresu wybrano Mackenziego z Londynu. W kongresie biorą udział prawie wszyscy reprezentanci państw.

Zbrodniarz XVIII-go wieku. Pisma bukaresztańskie donoszą: We wsi Darmanesti zmarł w tych dniach niejaki Simion Mariliu, licząc 125 lat wieku. Na łożu śmierci przyznał się starzec, że przed wiekiem, gdy liczył lat 25, w wiosce Pojan nad granicą węgierską zamordował kochankę, a zwłoki jej spalił. Mariliu opowiadał bardzo dokładnie przebieg zbrodni, której przez sto lat nie wykryto.

Ks. Filip Eulenburg. Z Berlina telegrafują: Ks. Filip Eulenburg wyjechał za zezwoleniem prokuratoryi do Bad Gastein.

Zmarli:

We Lwowie zmarł d. 21 b. m. w 57 roku życia Maryan Krasuski, b. właściciel dóbr, urzędnik Wydziału krajowego, długoletni sekretarz Akademii rolniczej w Dublanach, który na tem stanowisku wielkim swym talentem i umiejętnością jednoczenia tamecznego towarzystwa pozostawił po sobie jak najlepszą pamięć.

We Lwowie zmarł Jan Grolle, wicedyrektor zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

A. KUPRIN.

W głuszy leśnej.

Z rosyjskiego przełożył dr M. S.

7 (Ciąg dalszy.)

Na wielki tydzień przeszli kozaki na ziemię ruską. Jadą oni jakoś wieczorem i widzą na stepie ogień. „Tu oto, powiadają, przenocujemy". Podjechali, patrzą a to cygański obóz. No cóż robić? Choć to ta i cygany, ale przecie wędrowny naród. Mówią im tedy kozaki: „Pochwalony!" Oni im odpowiadają: „Na wieki!" Proszą siadać. Siedli nasze kozaki, wyjęli z torb chleb, sól, cebulę... zaczęli wieczerzać, posłali po gorzałkę, bo karczma, pokazało się, była niedaleko. Piją i cyganów częstują. Ale jedna młoda cyganka, a bardzo ładna, zauważyła, że Opanas ciągle się chwyta za pierś, więc się go pyta żartem: „Co ty tam chłopcze ukrywasz na piersiach? Może ty namisto wieziesz swojej dziewczynie?" Przeląkł się Opanas, że się aż zatrzął. — „A skądże ty to wiesz? Ja żadnego namista nie mam, odczep się ty, na Boga, odemnie!" Cyganka śmieje się bardziej i mówi: „A czegożeś się tak przeląkł? Czyś ty kogo zabił za to namisto, żeś tak zbladł?" I czepiła się ta cyganka Opanasa: „Pójdź do mnie do namiotu... Ja cię dobrem winem ugoszczę i pościel ci dam dobrą i sama ją z tobą podzielę... — Tak ona mówi i wciąż na Opanasa patrzy. A oczy ma czarne, błyszczące, a twarz smagłą a zęby bielutkie jak cukier. Posłuchał kozak, poszedł z nią do namiotu, siadł... Podaje ona mu dużą czarę: „Pij!" powiada. Wypił on jedną, cyganka zaraz mu nalewa drugą. Wypił drugą Opanas i pyta: „A czegoż i ty nie pijesz? Mnie poisz a sama nie pijesz? Uśmiechnęła się cyganka i wypiła kieliszek, ale jak tylko wypiła, to zaraz popiła wodę. Kozak jej się pyta „dlaczegoż ty wodę popijasz?" „Bo u nas widzisz — odpowiada mu — taki zwyczaj, inaczej nam nie wolno". I nalewa jeszcze jedną czarę. Jak Opanas wypił trzecią czarę, pomięszało mu się w głowie, omdlał i padł jak nieżywy. Czuje on, że go ktoś maca na piersi i że mu świtkę odkrywa, a ruszyć się nie może, jakby mu nogi i ręce kto postronkami powiązał...

Zbudził się rano Opanas i łap najprzód pod świtkę... nie ma namista! Pędzi on do towarzyszy „gdzie cyganie?" A tu już dawno ani słychu o cyganach. Jeszcze przed wschodem słońca zabrali się, pomarmotali, pomarmotali coś po swojemu i całym taborem ruszyli na południe...

„Nie — pomyślał kozak — ja jej, tej dyablicy mojego namista nie daruję". Skoczył na konia i pojechał gonić cyganów.

Jedzie on milę, jedzie dwie, dziesięć mil i ciągle pyta ludzi „a cóż, dobrzy ludzie, nie widzieliście wy, nie jechał tu tabor cygański!" „A jakże, widzieliśmy, odpowiadają, tylko co ino przed tobą pojechali szlakiem". Znowu jedzie kozak, konia popędza z całej siły a dogonić nie może i wszędzie mu ludzie odpowiadają „widzieliśmy cyganów, wszystkiego może przed godziną, o tam w tę stronę pojechali". Tymczasem nastał wieczór i ciemno się zrobiło. A kiedy kozak przejeżdżał przez Pieczałówkę, to już było blisko w północ. Zaczął się dowiadywać w Pieczałówce „nie widzieliście cyganów dobrzy ludzie?" „Widzieliśmy, mówią, jedź prędzej, bo jeszcze oni i dwóch wiorst nie mogli ujechać".

Co ino wyjechał Opanas w pole, aż tu widzi cerkiew, a w cerkwi małe światełko, ledwie ino migocące. Popatrzył Opanas i przypomniało mu się, że to dzisiaj Wielka sobota i że zaraz będzie Zmartwychwstanie Pańskie. „Bóg raczy wiedzieć, kiedy ja się ta jeszcze dobiję do cerkwi. Trzeba tu wstąpić choćby się przeżegnać". — Zlazł z konia i wszedł do cerkwi. Wiadomo, tak sobie zaszedł dla zwyczaju, bo w duszy u niego wcale nie było na modlitwę. (C. d. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Za spokój duszy ś. p.

Maryi z Majerów Friedleinowej

zmarłej dnia 22 kwietnia b. r., odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

dnia 28 maja b. r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

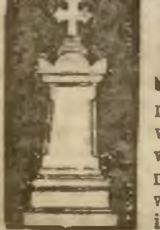
Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego, Mikołajska, 18.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 25 maja. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 277·50 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 271·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 265·90. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 242·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 94·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·30 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 497·—. Clary 40 zł. m. k. 156·50. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 108·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 91·50. Ofen 40 zł. 225·—. Palffy 40 zł. 204·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·80. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 30·70. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·50. Salm 26 zł. m. 254·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 105·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 188·—. Tureckie oblig. prem. kolej. % 187·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 520·—.

Berlin 25 maja. Austryackie banknoty 85·35. Spirytus —·—.

Paryż 25 maja. Renta 3-prc. 97·72. Mąka —·—.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

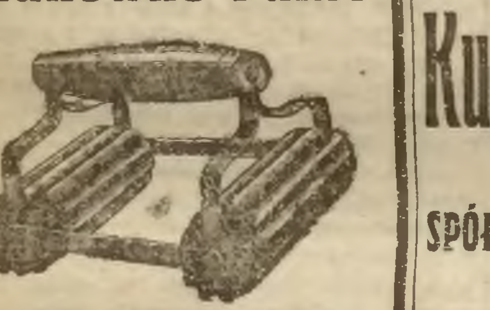
Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 759. 234 23 0

Pokój umeblowany

na II p. od frontu do wynajęcia od 1 czerwca przy ul. św. Jana 26. 190 6 0

Baczność!!! Szanowne Panie



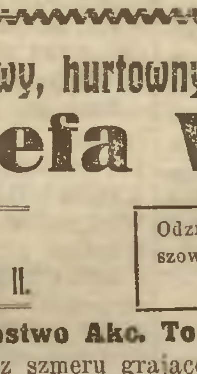
na ten ręczny pralnik walcowy, który odda nieocenioną usługę w każdem gospodarstwie domowem,

ponieważ szybko się nim pierze.

Bielizna jest bielszą, wełnianą miększą. Niedrze najdelikatniejszych koronek i haft. Niema się wygryzionych lub oparzonych rąk. 2780 8 10
Bielizny po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność na materyale i czasie, a koszta nabycia tego pralnika już się przy pierwszych praniach zwracają.
Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adres:

Jan Paully w Krakowie, Krowoderska 47.

Prospekta na żądanie darmo i opłatnie.



Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy skład gramofonów

Józefa Wekslera.

Lwów Sykstuska 2. Tel. 2033 II.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Kraków Grodzka 71. (obok Wawelu).

Jeneralne zastępstwo Akc. Tow. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek". Poleca swoje stanowczo bez szmeru grające gramofony uznane przez pierwszorzędnych znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu. 186 17 0

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron.

Cenniki darmo i opłatnie. Przeróbka lub zamiana Pathéfonów na Gramofony, oraz wielki wybór Pathéfonów i płyt.

Kupujcie! artystyczne kartki korespondencyjne - po 14 hal. za sztukę

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „WISŁA"

Kraków, Karmelicka 7.

Przepiękne reprodukcye obrazów najsław. malarzy polskich. 252 7 0

Zygmunt WIECZOREK

KRAKÓW, SUKIENNICE 29.

Najlepsza bielizna męska.
Najmodniejsze krawatki.
36 38 0 Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.

2 wagony dziecięcych

wózków, stołeczków reformowanych, łóżeczek dziecięcych itp. nadeszły do największego krajowego składu pod firmą

ARNOLD FALLEK

Kraków, ul. Floryańska 16

dawniej ul. Grodzka. 211 10 10

Cenniki ilustrowane darmo opłacone.

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Codziennie przedstawienia o godz. 8-ej wieczór **pierwszorzędnych atrakcyi** o programie ściśle familijnym.
Restauracya renomowana. Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.
W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ej po południu. 2761 25 0

Kapelusze damskie

najświeższe modele paryskie, poleca na obecny sezon

JOZEFA KARMAŃSKA

KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 7, I p.

W wielkim wyborze kapelusze żałobne. 208 19 0

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 12 123 0

Do wynajęcia

4 pokoje frontowe, przedp., kuchnia, łazienka, lub gaz, na II p., od 1 lipca.
2 pokoje i kuchnia, parter, front, od 1 czerwca przy ul. Krowoderskiej l. 46. 259 1 3

Nauczycielka ludowa poszukuje lekcyi. Warunki przystępne. — Zgłoszenia pod **A. Z.** w Administracya „Nowej Reformy". 188 25 0

Ul. Sławkowska l. 24

(dom XX. Emerytów przy kościele św. Marka)

Zakład krawiecki oraz skład sukien i kortów, przeważnie z fabryk angielskich pod firmą

ANDRZEJ BERNACKI

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że doborowe materyały najnowsze już nadeszły. Wybór duży. Ceny przystępne. Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuje trwale, gustownie i rzeczywiście tanio, zajmując bowiem lokal odleglejszy od Rynku a więc tańszy, jest w możności ceny obniżyć. Specyalista w strojach narodowych (kontusze, żupany, czamary). Również wypożycza kontusze, karazye i sukmany. 2741 16 0

Wyrób mebli giętych Braci Tercyarzy św. Franciszka

posługujących ubogim

w Krakowie, Kaźmierz, ul. Krakowska 47

poleca po cenach przystępnych wyroby swoje z drzewa giętego, jako to: krzesła, fotele, bujanki, kanapy, taburety biurowe i salonowe, tak wyplatane jakoteż z siedzeniami fornerowemi a polituroware na kolor orzechowy, mahoniowy, palisandrowy lub hebanowy.

Wszystkie krzesła dla trwałości są zaopatrzone poręczkami.

Krzesła do naprawy i polituroawnia zabiera na żądanie wózek transportowy i odwozi naprawione i odnowione jakoteż nowo zakupione.

Krzesła i stoły do wypożyczania są zawsze na składzie. 126 22 0

Na żądanie wysyła się cenniki.



Założony w r. 1872

Zakład artystyczno-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

Kraków, ul. Rakowicka 7, tel. 462,

podejmuje się wykonania grobowców i pomników, tak w miejscu jak na prowincyi, oraz poleca wielki wybór pomników gotowych z piaskowca, marmuru i granitu. 81 105 300

Kupiec

wyz. mojż., mający ośmioletnią praktykę kupiecką, władający językiem polskim w słowie i piśmie, mogący wykazać się posiadaniem 15 tysięcy koron, przystąpi jako wspólnik do rentownego interesu, którego stosunki poznałby przedtem jako oficyalista przez kilka miesięcy w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **M. J.** poste restante **Kraków.** 3203 4 5

Uczeń VII. kl. gimn.

poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod **F. P.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1158 24 0

Pokój

obszerny, słoneczny dla starszej osoby. Zwierzyniecka 5, I p., od 1 czerwca. 255 4 0

Ogłaszane w dziennikach przez firmy zakrajowe

Grupy losowe na spłaty miesięczne

można u nas nabywać **znacznie taniej.**
Prosimy więc przed zakupnem zażądać od nas oferty.
Kupujący otrzyma oryginalny kwit ratalny bankowy i gra po złożeniu pierwszej raty.
Polecamy **losy tureckie** na spłaty po 6 kor., **5% losy reg. Dunaju** na spłaty po 8 koron.
Do ciągnienia 17 czerwca b. r. sprzedajemy losy **Loteryi państwowej** po 4 kor., 2 losy tylko 7½ kor., 5 losów tylko 18 kor. 254 3 4

Kantor wymiany „Merkury" Braci Eibenschütz
w Krakowie, Rynek główny 5.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.